Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. Grudzień 1927. Nr. 12.

WIEŚCI

z ZAKŁADU KS. BOSKO w OŚWIĘCIMIU

miesięcznik

Adres wydawcy i redakcji: Zakład Ks. Bosko — Oświęcim (Woj. Krakowskie).
Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.439. Tel. Nr. 6. Adres telegraficzny: Salezjanie - Oświęcim.

Chwała Bogu na wysokości a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

Te życzenia, z nieba pochodzące, ślemy — wobec zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia — wszystkim naszym Przezacnym Pomocnikom, Dobrodzieojm, Czytelnikom!

Wyście naprawdę ludzie dobrej woli, gdyż, biorąc życzliwie udział w licznych troskach i radościach naszych, niejedną otarliście gorzką łezkę sierocą, czem przysporzyliście chwały Bogu, Kościołowi niejedną zwątpiałą w opuszczeniu duszę, Ojczyźnie dużo światłych i pożytecznych synów.

Przeto w ową Noc świętą, której cały świat chrześcijański obchodzi pamiątkę Urodzin Tego, Który — z miłości ku nam „opuścił piękne niebo“ — wdzięczne serca wychowańców ze swymi wychowawcami na czele zanosić będą do Najwyższego Dawcy wszelkiego dobra gorące modły o szczodre dla Was łaski duchowe i doczesne na zbliżający się szybko rok nowy.

XX. Salezjanie.

Na pociechę zamożnym i niezamożnym.

(Dokończenie).

Niejeden zamożny, czytając te słowa, tak sobie pomyśli: teraz nie chcę uszczuplać w niczem swego mienia, owszem, przemyślam usilnie nad tem, jakby je pomnożyć, powiększyć; na starość, w godzinę śmierci, gdy będę dzielił pomiędzy dzieci swój majątek, wtedy zapiszę coś i na dobre cele, każę dać na serję Mszy św. gregorjańskich do odprawienia za swą duszę po śmierci.

Takie rozumowanie, trafne napozór, to gruby błąd. Wszak Chrystus nakazuje dobrze czynić bliźnim za życia, boć przecież ubodzy, bezdomna dziatwa — codziennie potrzebują posiłku i żadną miarą nie mogą czekać o głodzie i chłodzie na rychłą śmierć swych dobrodziejów... Pozatem — dobry uczynek za życia dokonany jest o wiele więcej zasługujący aniżeli w godzinę śmierci, gdy ta zupełnie i nieubłaganie wyzuwa każdego ze wszystkiego.

Pewna pani, rozmiłowana w swych bogato i wykwintnie umeblowanych komnatach, gdy uczuła zbliska już lodowate tchnienie bezlitosnej śmierci — z najżywszego politowania godną rozpaczą głaskała pieszczotliwie swoje meble stylowe i perskie dywany, mówiąc: takie to cenne i piękne, a trzeba wszystko już na zawsze porzucić! Jakże odmiennie postępują ludzie, stosujący w swem życiu nakazy i wskazówki ewangeliczne. Wiedzą oni, że lepiej oświetla jedna lampa zprzodu niż dwie ztyłu — czyli: więcej przynosi korzyści duchowych drobny nawet uczynek miłosierny za życia dokonany, aniżeli wielkie bodaj zapisy na zbożne cele po naszej śmierci. Co możemy uczynić dzisiaj, nie odkładajmy tego na jutro, bo któż go może być pewien? Ileż to codziennie wypadków nagłych śmierci!

Postanówmy sobie tedy rozwijać skrzętnie dobroczynną działalność póki nam staje: czasu, sił, ochoty i środków, gdyż nakaz Boży odnosi się do całego życia naszego, a nie do chwili śmierci. Teraz biedni potrzebują naszego wsparcia, teraz dobroczynne instytucje wyglądają naszej ofiarności na rzecz ubogich dzieci, bezdomnych sierot, by je wyżywić, przyodziać, wychować na pożytecznych członków społeczeństwa; teraz, co rychlej, misje katolickie w pogańskich krajach potrzebują naszego grosza, by krzewić Wiarę św. i cywilizację chrześcijańską wśród dzikich ludów. Ociąganie się, odkładanie na jutro, jakże często niepowetowane powoduje szkody, uniemożliwiając dalsze prowadzenie doskonale się zapowiadającej placówki misyjnej, zdobytej przeciężkim trudem, mozołami niewysłowionemi! Nie ociągajmyż się przeto, lecz idźmy natychmiast za dobrem natchnieniem — pamiętni, że Bóg więcej ma, niż rozdał.

Z dziejów Oświęcimia.

Po śmierci Mieszka III. dwaj synowie tegoż podzielili się spadkiem po ojcu: Władysław objął w posiadanie dzielnicę oświęcimską, a Kazimierz cieszyńską; w ten sposób Oświęcim został stolicą udzielnego Księstwa (1315 do 1457). Krótko jednak trwała zupełna niepodległość Księstwa Oświęcimskiego; już bowiem dnia 1. marca 1327 r. następca Władysława, Jan I., poddaje się w lenno zniemczonym silnie wówczas Czechom, potężnym na owe czasy, by zapewnić sobie ich opiekę i pomoc przeciw najazdom dzielnicowych książąt.

Oddając się w obce lenno, stanęło Księstwo Oświęcimskie otworem dla rozmaitych zgubnych prądów religijnych, nurtujących wtedy na Zachodzie. Husyci, Kalwini, Biczownicy, Begwardzi, Apostolscy Bracia, Arjanie jęli grasować tu bezkarnie; nietylko w mieście rozpierało się wszechwładnie sprośne sekciarstwo, lecz i okoliczne wioski ulegały — lubo w mniejszej mierze — zarazie heretyckiej. Tu i owdzie zaczęto kościoły katolickie zagrabiać na kacerskie zbory, a ludność katolicką pozbawiano świątyń. Dopiero energicznej, apostolskiej pracy biskupów krakowskich, duchowieństwa świeckiego i zakonnego udało się wznieść silną tamę zalewającym tę okolicę herezjom i przywieść zbłąkanych na drogę Wiary katolickiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z życia Zakładu.

„Święty Marcin błoniem jedzie białym koniem“ — niesie prastare przysłowie. I rzeczywiście przyjechał jeszcze w przeddzień swego święta — ku ogólnej uciesze naszych uczni, bo i krajobraz przybrał nowy, niezwykle malowniczy wygląd: drzewa — hojnie okiścią osrebrzone — prószą w dni słoneczne jakby brylantami; wschody i zachody słońca płoną rubinami na tle nie dającej się okiem ogarnąć roztoczy śnieżnej — spowitej uroczo ponsową wstęgą żałośnie szemrzącej swój wieczorny pacierz Soły. Wielu chłopców cieszy się już z jej rychłego umoszczenia przez luto się zapowiadające mrozy; ci szykują co tchu łyżwy, by używać na spodziewanej niezadługo ślizgawce,

co dusza raczy. Inni — bardziej wojowniczo usposobieni — z oskomą spoglądają na puszysty śnieg — ilekroć zamięknie — bo chcieliby ujawnić swą waleczność w zażartej bitwie na śnieżki. Krom tych urozmaiceń, jakie przynosi sama pora roku rześkiej młodzi — miała ona ponadto:

1. Uroczystość św. Stanisława Kostki. Obchodziła ją młódź z iście młodzieńczym zapałem, okazując pełne zrozumienie ważności chwili, poświęconej czci swego Patrona. Wyraziła to w różnoraki sposób od zarania: rączem wstaniem przy odgłosie kapeli, naprawdę generalną Komunją św., odśpiewaniem harmonijnych motetów, wykonaniem — po raz pierwszy w tym roku — po łacinie melodyjnej mszy na głosy, uważnem wysłuchaniem rzewnego i rozrzewniającego kazania ks. kanonika Skarbka, wreszcie koncertami obydwóch orkiestr i odegraniem pod wieczór wzruszającego dramatu z pierwszych wieków chrześcijaństwa p. t. Cyryl. Ta uroczystość wyżłobiła w duszach młodzieży potężne wrażenie i pouczyła ją, że i w młodym wieku można wyrobić sobie hartowną siłę woli.

2. Święto narodowe. Wolni od zajęć — mieli w tym dniu uczniowie dużo zabawy; byli na wyświetleniu fantastycznego filmu p. t. W krainie wiecznej młodości. Najwięcej im przypadł do smaku widok latającego bohatera Piotrusia; to też czas jakiś śnili na jawie o swobodnem szybowaniu w przestworzach. Pod wieczór wzięli udział w urzędowej akademji, przygotowanej starannie przez specjalnie w tym celu wyłoniony komitet miejski. Zakończono dzień zabawnem przedstawieniem scenicznem p. t. Kominiarz i piekarz — urządzonem wyłącznie siłami IV. kl. gimn., pod reżyserją wychowawcy tejże klasy. Końcowy monolog godnie położył kropkę nad i tej chwili beztroskiej a niezbędnej dla młodzieży rozrywki.

3. Konferencja. Pierwsza w tym roku szkolnym. Jednych rozpromieniła chlubnym dla nich wynikiem, drugich zasępiła, w głęboką pogrążyła zadumę. Usłyszawszy ocenę swej półtrzeciamiesięcznej pracy, każdy zastanowił się nad sobą, rozmawiał szczerze ze swem sumieniem i badał przyczyny niepowodzenia. Ten i ów — zwłaszcza z nowych — nie przyzwyczajony jeszcze do systematycznej, rzetelnej pracy, bo w domu za pieszczocha, maminego synka uważany, lekko sobie ważył obowiązki szkolne — teraz dopiero szeroko rozwiera zdumione tak marnym wynikiem oczy i pyta samego siebie: dlaczegoż to moi koledzy uzyskali tak ładną klasyfikację? Przecież oni na tej samej ławie szkolnej siedzą, co ja; tych samych wykładów słuchają co ja; cieszą się sympatją tych samych nauczycieli, co ja; skądże taka różnica w ocenie naszych postępów? I przychodzi zbawienna rozwaga, a w jej ślady dążą niebawem: lepsza uwaga na lekcjach, głębsza powaga w odrabianiu zadań, widoczna i pocieszająca równowaga w całem postępowaniu. Taka odmiana — byle nieodmienna — odmienne dla nich na półrocze przyniesie wyniki.

4. Remont. Przeprowadzono częściowo w instalacji światła elektrycznego na korytarzu nowszej części zakładu; zabezpieczone w metalowych rurkach — wpuszczono przewody całkowicie w mury, by nie zwisały zdradziecko ponad głowami przechodniów. Całą tę część pięknie odświeżono.

Sprowadzono też nowe urządzenie do centralnego ogrzewania tejże części, gdyż dawne — zużyte — okazało się niedostatecznem do zapewnienia niezbędnego ciepła obszernym salom naukowym.

Wszystkie te udogodnienia są możliwe jedynie dzięki wydatnej pomocy naszych Przyjaciół i Dobrodziejów; sami — niebyśmy nie zdołali zrobić, bo żadnych środków na to nie posiadamy. Kształcąca się tu niezamożna młodzież spłaci swój dług społeczeństwu rzetelną i pożyteczną pracą dla dobra całego narodu.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P., zawsze w naszym zakładzie ze szczególniejszą obchodzona okazałością — w tym roku będzie uświetniona udziałem J. E. Najprzewielebniejszego Księdza Kardynała Hlonda. Mile widziani liczni uczestnicy — szczególnie Pomocnicy nasi, Dobrodzieje i Czytelnicy.

Podziękowanie.

W zakładzie naszym jest sporo sierót, o które nikt się z krewnych nie troszczy, są na całkowitem utrzymaniu zakładu, który — jak wiadomo — nie ma do rozporządzenia na ten cel żadnych funduszów. By zdobyć środki na ich utrzymanie, zwraca się od czasu do czasu Dyrekcja o pomoc do ludzi ofiarnych. Ostatnio rozesłała w tej sprawie okólnik do gmin pobliskich — szczęśliwie ochronionych w tym roku od jakichkolwiek klęsk elementarnych, jakie tak dotkliwie nawiedziły niektóre okolice kraju; kilkanaście gmin weszło w ciężkie po-

łożenie zakładu i złożyły na ręce swych naczelników ofiary w naturze — a mianowicie — w ziemniakach. Okazały zrozumienie dla potrzeb ubogiej młodzieży następujące wioski: Poręba, Rajsko, Brzezinka, Zaborze, Włosienica, Łęki, Bielany, Pławy, Dwory dolne, Babice, Dwory, Harmęze, Jawiszowice, Stawy monowskie, Wilczkowice, Skiedzień, Przeciszyn, Polanka, Jedlina, Chełm Wielki, Bojszowy, Kopciowice, Wola, Stara Wieś; W. P. Rudzińscy, ks. Dziekan Steczko, W. P. Wysoccy, W. P. Baron Czecz, ks. Dziekan Szewczyk, W. P. Janus.

Wszystkim tedy ofiarodawcom składamy na tem miejscu serdeczne Bóg zapłać! Na szczególniejszą podziękę zasługują Naczelnicy powyżej wymienionych gmin i wiosek, gdyż oni to sami zajęli się zbiórką i odstawieniem jej do zakładu. Marja Wspomożycielka im to szczodrze wynagrodzić raczy.

Łaski.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia, ślę zł. 15 na rzecz zakładu, jako dowód wdzięczności Marji Wspomożycielce za odebraną świeżo łaskę i polecam się nadal modlitwom wychowanków. Cześć Marji! *Augusta Wagnerówna.*

Szczakowa, 28. października 1927 r.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie N. M. P. Wspomożenia Wiernych za doznaną łaskę prędkiego wyzdrowienia mej żony Anny z bardzo ciężkiej i niebezpiecznej choroby, a w dowód wdzięczności ślę skromną ofiarę na cele salezjańskie, polecając się nadal wraz z całą rodziną potężnej opiece Marji. *Józef Pisarek.*

Szoszowy, 15. listop. 1927 r.

Składamy serdeczne podziękowanie Matce Boskiej Wspomożenia Wiernych i Najsł. Sercu Jezusowemu za otrzymane łaski i pomoc, o któreśmy prosili. Wywiązując się z danej obietnicy, ślemy zł. 50 na Mszę św. dziękczynną przed Jej Cudownym obrazem i na upiększenie Jej świątyni w Oświęcimiu. Polecając się z całą ufnością nadal Jej opiece — kreślimy się pełni głębokiej wdzięczności

Józef, Helena i Miecio Michnikowie.

Warszawa, 15. listopada 1927 r.

Ofiary.

Złożyli zł. 30: P. T. Łunkiewicz Eug.; zł. 20: ks. W. Maciejowski; po zł. 15: Brunarska M., Wagnerówna Augusta; po zł. 10: Gabryś Anastazja, Gołąbek Franciszka, Czylok Jan, dr. Habuda Michał, A. Dziadulska, Państwo Kordeczcy, Loska Anna, Kapółka Jan, Repak Józef, Pyttlowa Zofja, Paulina Spyra, Rodzina Pryszcz, ks. prob. Zientek. Zł. 8: Rodzina Wrosz, Marjanna Kapicza, Wilczkówna Klara. Zł. 6: Glinski Wincenty.

Po zł. 5: Gierak Józef, Lebioda Jan, Kuklowa Albina, Stotołowicz Amalja, Pisarek Józef, Ważanka Marja, ks. Edward Wrężlewicz, Pasterny Fr., Mizgajska M., Kaczmarczyk Jan, Wołochowa M., Wacławowicz Ignacy.

Po zł. 4: Glensczyk Piotr, Kupczak Paweł, ks. Pytel Wł., Wagner Marta, Rodzina Wosiek.

Po zł. 3: ks. prob. Bienias Józef, ks. prob. Nowobilski, ks. Szwed Józef, Ćwiklińska Franciszka.

Po zł. 2: Łukomska Marja, Noga Apolonja, Paleta Fr., Szafińska, prof. Nitsch Józef, Sawczukowa Elżb., ks. Jan Madla, ks. St. Miernik, Rodzina Szulc, Wolny J., Jan i Bronisława Roleccy.

Po zł. 1: ks. dr. Ryłko, Marja Krupa, F. Swaczyński, Konst. Szydłowski.

Na Misje złożyli:

Po zł. 10: Fr. Kubisa, Marta Wagner; po zł. 5: Wawrz. Borowski, Paweł Doleżych, Józef Klyta, Wiktorja Sobota. zł. 4: Florentyna Jakubczyk; Wikt. Skąpska 2 zł.; Fr. Kózka 1 zł.

Wszystkim ofiarodawcom składamy z głębi serce płynące: Bóg zapłać.

Drukiem Sp. Wyd. K. Miarka, Mikołów.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.